Cena 200.000 Mk. Rok I

Sobota, dnia 28-go czerwca 1924 r. Nr. 45.

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Pierwsze skutki rozmowy w Chequers.

W Londynie odbędzie się konferencja państw sojuszniczych o ogromnem znaczeniu dla Europy.

LONDYN, 27. 6. (Pat.)

Zaproszenia na konferencję londyńską zostały już rozesłane rządom państw zainteresowanych. Angielskie koła polityczne uważają za objaw rokujący pomyślne rezultaty konferencji fakt, że **Ameryka i Włochy** nadesłały najwcześniej odpowiedź **wyrażającą zgodę na wzięcie udziału w zjeździe londyńskim** Rząd Stanów Zjedn. przesłał ambasadorowi swemu w Londynie Kellogowi instrukcje, któremi ma się kierować. Podczas konferencji Kellog zabierać będzie głos tylko w sprawach interesujących bezpośrednio Stany Zjedn., przy poruszeniu zaś wszystkich innych kwestji uczestniczyć będzie w charakterze informatora Stanów Zjedn.

WARSZAWA, 27. 6. (Tel. wł.)

Z Waszyngtonu donoszą, że wedle zapewnienia jakie otrzymał rząd Stanów Zjedn., na konferencji londyńskiej będzie omawiany jedynie plan sen. Davesa dot. sprawy odszkodowań niemieckich, natomiast sprawa długów międzysojuszniczych nie będzie poruszana. Daves podobno nie weźmie udziału w konferencji, bowiem zatrzymuje go w Stanach kampanja wyborcza.

Herriot traktuje Niemców łagodniej niż Poincaré.

BERLIN, 27. 6. (Pat.)

Donoszą urzędowo: Rząd Rzeszy otrzymał zawiadomienie od francuskiego prezydenta ministrów Herriota, że powrót osób z terenów okupowanych zapowiedziany w izbie francuskiej wszedł na drogę realizacji dzięki odpowiednim zarządzeniom, wydanym francuskim władzom okupacyjnym. Raporty z obszarów okupowanych stwierdzają, że od kilku dni zarządzenia te wchodzą w życie.

Herriot pozyskał sympatję prasy paryskiej.

Natomiast prawica nie lubi go i pragnie obalić rząd.

PARYŻ, 27. 6. (Pat.)

Obecnie w ośrodkach politycznych przejawiają się trzy główne kierunki: 1) **większość izby deputowanych popiera gabinet** i zdecydowana jest bronić go przed wszelkimi atakami, 2) prawica, atakująca gwałtownie gabinet i żywiąca nadzieję, że senat będzie mógł go obalić w przyszłym miesiącu w związku ze sprawą amnestji i przedstawicielstwa przy Watykanie, czy też polityką zagraniczną; trzeci kierunek stanowią tendencje umiarkowane, które reprezentowane są przez **większość wielkich dzienników paryskich,** które zachowując się z początku z rezerwą, stają się coraz bardziej **przychylne dla rządu.**

Podziękowanie P. Prez. Rzplitej dla Pomorza.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wzruszony był gorącem przyjęciem całej ludności Pomorza podczas Swego pobytu oficjalnego w Województwie Pomorskiem w dniach od 22. do 25. bm. Jestem upoważniony do serdecznego podziękowania za to obywatelom Pomorza.

Ze swej strony wyrażam podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do godnego przyjęcia najwyższego reprezentanta Majestatu Rzeczypospolitej.

Dr. Wachowiak,
Wojewoda Pomorski.

Doniosłe następstwa zbrodni.

Gruntowna rekonstrukcja rządu włoskiego.

RZYM, 26. 6. (Pat.

„Nouve Presse" potwierdza, że rekonstrukcja gabinetu nastąpi w pierwszych dniach lipca, oraz ze Mussolini powoła do udziału w rządzie także ludzi, nie należących do partji faszystowskiej. Przy tej sposobności wszystkie stanowiska podsekretarzy stanu zostaną zniesione.

RZYM, 27. 6. (Pat.)

Mussolini ustąpi prawdopodobnie ze stanowiska ministra spraw zagr., zachowując prezesurę rady ministrów. Podobno premjer zamierza na skutek głosowania w senacie zwołać izbę na krótką sesję. Opozycja przypuszczalnie w dalszym ciągu uchylać się będzie od współpracy w izbie.

RZYM, 27. 6. (Pat.)

Zapowiedziana przez Mussoliniego rekonstrukcja rządu nastąpi prawdopodobnie w krótkim czasie. Zdaje się, że oprócz ministrów wojny i marynarki pozostaną w gabinecie tylko dotychczasowi ministrowie spr. wewn. Federzoni i skarbu Stefani, chociaż pozostanie tego ostatniego na zajmowanem stanowisku nie jest pewne.

Włochy uczciły pamięć zamordowanego posła.

RZYM, 7. 6. (Pat.)

Dla uczczenia pamięci zamordowanego posła Matteotiego, posłowie mniejszości odbyli dzisiaj w jednej ze sal parlamentu specjalne posiedzenie. O godz. 10 przed południem robotnicy zawiesili pracę na 10 minut Tramwaje na znak żałoby stanęły na dwie minuty. Syndykaty katolickie i faszystowskie wzięły udział w tej manifestacji żałobnej. Związki przemysłowe wyraziły również solidarność z tą akcją.

Obuwie, bielizna i odzież stanieją.

Rząd obniżył cło, aby zwalczyć drożyznę.

W najbliższym czasie zacznie obowiązywać **nowa taryfa celna.** Projekt rozporządzenia już uchwalony przez Radę Ministrów (w dniu 21. bm.) przewiduje **znaczne obniżenie cła** na niektóre towary wwożone z zagranicy. W rachubę wchodzą m. in. cukier, margaryna, skóry garbowane, bielizna zwykła, żelazo handlowe, blachę, drut i papier. Obniżka cła na **obuwie, bieliznę i odzież** zwykłą jest **bardzo znaczną.** Wpłynie to niewątpliwie na **obniżenie wygórowanych obecnie cen tych towarów,** bowiem sprowadzane z zagranicy będą tańsze niż wyrobu krajowego. Nasi przemysłowcy będą musieli **zadowolić się mniejszym zyskiem i obniżyć ceny.** Jeśli tego nie uczynią, stracą zupełnie odbiorców.

Rząd, decydując się na obniżenie cła, wychodził z tego założenia, że należy za wszelką cenę **przeciwdziałać drożyźnie i zdusić ceny** w rachubę wchodzących towarów, których drożyzna — trzeba to stwierdzić — jest niczem nieuzasadniona. Wprawdzie, być może, przyczyni się to do zwiększenia bezrobocia. Lecz trudno! Musimy wrócić przecież do normalnych warunków w naszem życiu gospodarczem, choćby nawet droga do tego prowadziła przez pewien kryzys i trupy niezdolnych do życia przedsiębiorstw. Wytwórcy krajowi muszą koniecznie pogodzić się z faktem, że czasy inflacji minęły bezpowrotnie i że trzeba zacząć stosować nowy system pracy, wyrażający się w słowach: mały zysk — wielki obrót.

Znowu transporty wojsk niemieckich.

CHOJNICE, 27. 6. (Telefonem)

W dniu dzisiejszym przez dworzec chojnicki przejechał dalszy transport

wojsk niemieckich.

Transport jechał w

15 wagonach towarowych

i składał się z **5 oficerów i 61 żołnierzy.** Transport miał przeznaczenie do jednego z miast na wschodniej granicy niemieckiej.

Ciągłe transporty wojsk niemieckich przez Pomorze

budzą łatwo zrozumiałe zdziwienie wśród ludności tutejszej, dlaczego władze

nic nie czynią

w przeszkodzeniu owej

translokacji wojsk.

Charakterystycznym jest fakt że wojska niemieckie ze wschodu rozlokowane są na naszej

zachodniej granicy.

Kto ma akcje Banku Polskiego

ten niech czyta uważnie.

WARSZAWA, 27. 6. (Pat.)

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, że akcje Banku Polskiego mogą być przyjmowane jako wadja, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze skarbem państwa oraz jako kaucje składane do depozytów instytucji państwowych w wysokości 75 proc. wartości nominalnej. Zarządzenie to wydane zostało na czas do dnia 31. grudnia 1924 r.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Warszawa 27. VI. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.

Dolary St. Zj. 5,18½, 5,21, 5,16 *
Franki belgijskie — — —
„ francuskie — — —
„ szwajcarskie
Funty angielskie 22,47, 22,58, 22,31 *
Korony austr. 7,30, 7,33, 7,27 *
„ czeskie 15,32, 15,39, 15,25,
„ węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie
Miljonówka 0,50
Pożyczka dolar. 2,48, 2,50,
Bony złote 0,73, 0,75, 0,77,
Pożyczka złota 7,— 7,20,
Tendencja mocniejsza.

Dewizy.

Belgja 23,93 24,05, 23,81 *
Berlin — — —
Budapeszt — — —
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 22.47—42, 22,53, 22,31 *
N. Jork 5,18½, 5,21, 5,16 *
Paryż 27,46, 27,59, 27,33 *
Praga 15,32, 15,39, 15,25 *
Szwajcarja 92,—, 92,55, 91,63 *
Wiedeń 7,30, 7,33, 7.27 *
Włochy 22 43, 22,54, 22,32 *

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

Akcje.

Dyskontowy 5,—,
Handlowy 5,15, 5,10,
Kredytowy 0,95, 1,05, XI 0,45, 0,55,
Dla Handlu i Przemysłu 1,30, 1,50,
Kijewski 0,20, 0,21,
Puls 0,35,
Spiess 0,95
Wildt 0,16, 0,20,
Zgierz 0,—,
Elektryczność 0,—,
P. T. E. o,17,
Węgiel 3,45, 3,70, 3,60,
Cerata 0,—
Polska Nafta o,—,
Nobel 1,60, 1,70, 1,65,
Cegielski o,50, 0,49,
Lilpop 0,53,
Modrzejów 4,83 4,60 4, 4,9o, 5,
Grodzisk 0,—
Rylscy 0,13, 0,15, 0,14,
Fitzner 3,20, 3,1o, 2, 3,5o, 3,2o, 3,3o,
Norblin 0,44, o,46, 0,45,
Ortwein o,—,
Konopie o,65, 0,63
Zawiercie 35,—,
Zyrardów 56,—, 54,—, 56,50,
Borkowski 0,92, 0,90,0,91,
Jabłkowscy 0,19, 0,20,
Syndykat 0,—,
Wysoka o,oo
Zachodni 1,50, 1,55,

Zw. Sp. Zarobk. 3,65, 3,80,
Związku Ziemian o,3o,
Przemysłowców Polskich o,—
Handlowy Poznań o,—
Kabel o,—
Siła o,53,
Chodorów 4,—, 3,50,
Czersk 0,58, o,57,
Częstocice 1,60, 1,7o, 1,6o,
Gosławice 1,40, 1,60, 1,50,
Michałow o,47, o,52, o,5o,
Cukier 3,40, 3,15, 3,30,
Firley o,—,
Łazy 0,10, o,12,
Ostrowieckie 6,15 5,75, 6,10,
Parowozy o,30, o,33, 0,32,
Pocisk 1,50, 1,40,
Rohn o,30, V 0,30,
Rudzki 1,15, V 1,15,
Starachowice 2,3o, 2,36 2,34,
Ursus 1,12, 1,10, 1,11,
Zieleniewski 7,90
Polski Lloyd o,—
Zegluga 0,21 0,20 0,23
Haberbuch 5,60, 5,90, 5,90,
Klucze 0,4o,
Mirków o,—
Spirytus 1,12, 1,15,
Centrala Rolników o,—

Tendencja na ogół słabsza

Poznań, 27. VI. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian o,—
Młynarzy 0,—
Arkona 1,86,
Browar Krotoszyński 1,5o,
Centrala Rolników o,—,
Garbarnia Sawicki 0,—
Hartwig Kantorowicz 0,—
Goplana o,—,
Zjedn. Browary Grodziskie 0,95,
Hurtownia Związkowa 0,—,

Herzfeld Victorius o,—
Lubań 5o,—
Dr. Roman May 18,50,
Piechcin o.—
Płótno 0,45
Poznańska Sp. Drzewna o,—,
Tartak we Wrześni 0,—
Unja 5,—,
Wytwórnia Chemiczna 0,4o

Tendencja bez zmiany.

Gdańsk, 27. VI. 1924 r.

Warszawa 110,47, 111,03
Złoty 111,22, 111,78
N. Jork 5,7605. 5,7895
Londyn 25,—
Wiedeń — —

Paryż 30,42, 30,58,
Praga — —
Szwajcarja 102,35, 1o2,85,
Belgja — —
Holandja 216,58, 217,67,

Ziemiopłody.

Warszawa, 27. 6. 24 r.
Mąka żytnia 7o% franco Warszawa 17,—

Poznań, 27. 6. 24 r.
Żyto 9,50 1o,5o,
Jęczmień zw. 10,5o
Jęczmień br 12,40. 13,40
Owies 12.5o, 13,5o
Mąka żytnia 65% 19,—

Zyto kongresowe 118 f. 10,50,
Tendencja cokolwiek mocniejsza. Za żyto eksportowane płacono trochę wyżej.

Mąka żytnia 70% 16,—, 17,75
Mąka pszenna 33,oo, 35,oo
Ospa żytnia 7.4o

Inne notowania bez zmiany. Tendencja spokojna, obroty zwiększone.

Urzędnicy i wojsko otrzymali zniżkę na przejazd tramwajami.

Inicjatywa „Expressu Pomorskiego" odniosła sukces.

Podczas wczorajszego wywiadu, jaki odbył redaktor „Expressu Pomorskiego" z p. dyrektorem Elektrowni i Gazowni

inż. Dalborem

pomiędzy innemi poruszył nasz redaktor sprawę ewentualnych

zniżek tramwajowych

dla wszystkich **urzędników i wojskowych.**

Do propozycji naszego redaktora odniósł się p. Dyrektor Dalbor

bardzo przychylnie,

wobec czego rezultat

naszej inicjatywy

dał **bardzo pomyślne wyniki.** Sprawa zatem zniżek przedstawia się następująco:

P. Dyrektor Dalbor imieniem Zarządu tramwaju zgodził się na udzielenie wszystkim

urzędnikom państwowym, samorządowym, komunalnym i wojsku

kart ulgowych **na 50 jazd miesięcznie po cenie 9 groszy** za jedną jazdę, czyli za kartę ulgową na 50 jazd

4 zł. 50 gr.

Karty ulgowe dla urzędników i wojska będą zatem **tańsze** od jednorazowej ceny przejazdu o **6 groszy,** zaś od ceny karty dziesiątkowej **o 2 grosze.**

Karty ulgowe będą wydawane na **25 jazd jedna,** a w miesiącu może każdy urzędnik korzystać **najwyżej z dwóch takich kart.**

W celu ułatwienia manipulacji Zarządowi tramwaji prosi p. dyrektor Dalbor, **aby wszyscy naczelnicy swych urzędów**

zechcieli sporządzić imienne wykazy tych osób, które reflektują na karty ulgowe, zajęli się zebraniem przypadającej należytości (4 zł. 50 gr. za 50 jazd, wzgl. 2 zł. 25 gr. za 25 jazd) i **wykazy te,** poświadczone przez naczelnika urzędu, **wraz z zebraną należytością** odesłali do biura Elektrowni i Gazowni, ul. Kopernika 45, gdzie wydane zostaną karty. Również zaznacza p. dyrektor Dalbor, że na kartach ulgowych będzie uwidocznione

nazwisko urzędnika,

dla którego kartę ulgową wystawiono, by panowie urzędnicy i wojskowi korzystający z kart ulgowych w razie zażądania przez

kontrolera tramwajowego

okazania osobistej legitymacji, celem stwierdzenia tożsamości, nie czynili w tym wypadku

trudności

ani źle tego

nie rozumieli

albowiem kontrola taka, od czasu do czasu, **jest konieczna,** ze względu na należyte i sprawne działanie administracji tramwajowej.

Karty ulgowe wydawane będą z ważnością od

dnia 1. lipca 1924.

Sądzimy że cały ogół tak urzędniczy jak i wojskowy, w tych warunkach powita z uznaniem **dobrą wolę p. dyrektora Dalbora,** i niewątpliwie każdy skorzysta **z tych kart ulgowych.**

Ważne uchwały Rady ministrów

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 26 czerwca r. b. powzięła między innemi następujące uchwały:

1) Projekt rozporządzenia o poborze II-ej raty podatku majątkowego, 2) projekt rozporządzenia, zmieniającego paragrafy 6, 7 i 8 rozporządzenia o zmianie ustroju pieniężnego, 3) projekt rozporządzenia o lichwie pieniężnej, 4) projekt ustawy o zmianie rozporządzenia o Banku Polskim, 5) projekt rozporządzenia o zmianie rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, 6) wniosek ministra skarbu w sprawie nieuzasadnionej wypłaty dodatku kresowego, 7) rozporządzenie o zakładach naukowych i egzaminach szkolnych, wystarczających do osiągnięcia stanowiska w państwowej służbie, 8) instrukcja w sprawie procedury ustalania urzędników państwowych, 9) rozporządzenie o wykonaniu ustępu 3-go art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej i 10) rozporządzenie o ustanowieniu tabeli stanowisk.

Podatek dochodowy od urzędników

Odnośne ministeria poleciły podwładnym sobie urzędom, aby podatek dochodowy od uposażeń lipcowych urzędników i funkcjonarjuszy państwowych obliczony został wedle skali majowej.

Na przyszłość zaś, aby nie oczekiwać okólników ministerjum skarbu i podatek ten obliczać podług skali poprzedniego miesiąca o ile dane ministerjum nie zarządzi inaczej.

Sprawa p. Totwena

(b.) Sprawa p. Totwena, naczelnika urzędu walki z lichwą, weszła obecnie w stadjum dochodzeń. Śledztwo prowadzi z ramienia ministerjum spraw wewnętrznych specjalna komisja.

Jak się dowiadujemy, skonstatowano pewne niedokładności i zaniedbania w prowadzeniu działu rachunkowego.

Akcje Banku Polskiego a prawa dewizowe

Jak się dowiadujemy min. skarbu cofnęło prawa dewizowe kilku banków, wśród których wymieniają: Bank Centralny w Warszawie (słynny z afery p. Zawadzkiego) oraz Dom Bank. „A. Wolański i S-ka".

Powodem ma być, jakoby, niedostateczna ilość akcyj Banku Polskiego, subskrybowanych przez te banki.

Nosił wilk razy kilka
Ponieśli i wilka

(b.) Jak się dowiadujemy, naczelnik wydziału prasy i propagandy ministerjum spraw zagranicznych, ostatni z protegowanych p. Seydy dyplomatów, p. Natansohn, otrzymał ostatecznie dymisję.

P. Natansohn w przeciwieństwie do innych jmu podobnych urzędników, nie został przeniestwie do innych jemu podobnych całkowicie zwolniony ze służby w min. spr. zagr.

C. i K. SENATOR KĘDZIOR
Ten sam, który jako minister robót publicznych nie dopuścił do zniesienia pomnika hańby na placu Saskim
Teraz organizuje galicjanderów przeciw Polsce

(b) Znany ze swej męskiej energji piastowy senator. Kędzior pewnego dnia poczuł się dziwnie obco w polskim parlamencie i, przypominając sobie dobre, stare c. i k. austrjackie czasy, zapragnął do nich wrócić.

Myśl ta zupełnie opanowała p. senatora i nie dawała mu spokoju.

Rozważał w myśli różne plany, konferował pocichu z dawnymi kolegami z b. p. „Reichsrathu" wiedeńskiego, poczem przystąpił do wielkiego dzieła, które miało na celu urzeczywistnienie słodkich snów o minionej potędze dawnego

„Koła Polskiego",

gdzie tak dobrze się różne Kędziory czuły.

Gdy kiełkująca idea dojrzała, postanowił p. Kędzior przystąpić do zbierania świetnych owoców swej męskiej tężyzny.

Onegdaj przeto, wszystkie kluby poselskie (nie ominięto ani jednego) otrzymały od p. senatora pismo, w którem zaproszono uroczyście posłów, pochodzących z byłej Galicji na jakieś zebranie.

Ponieważ p. Kędzior jest pełen temperamentu — postanowił działać w tempie błyskawicznem i zebranie owo odbyło się w 24 godzin po wysłaniu zaproszeń.

Posłowie, wierni hasłu

„galicjandery wszystkich obozów łączcie się",

na apel senatorski zareagowali i stawili się wczoraj (bardzo licznie) w jednej z zacisznych sal Senatu.

Czy myślicie Czytelnicy, że to jakaś bajka z tysiąca i jednego nieprawdopodobieństwa naszego nienormalnego życia parlamentarnego?

Nie.

„Wienerschnitzle" wszelkiego autoramentu, zaślepione w ciasnym dzielnicowym patrjotyzmie, radziły wczoraj dość długo. Narady zagaił „sam" inicjator.

Cała ta kiepska komedja miała przebieg zupełnie śmieszny. Galicjandery, zebrani w celu „omówienia kwestji majątku byłej Galicji", przeszli, że się tak wyrazimy, samobiczowanie, gdyż argumenty p. Kędziora przeciwko niemu i jego kompatrjotom się zwróciły.

Najpierw więc p. Kędzior ubolewał nad stratą poważnego majątku samorządowego Galicji.

Bo posłuchajcie tylko (o zgrozo!), po

„wybuchu" Polski

(tak dosłownie powiedział ów Kędzior) zniesiono sejm lwowski i skasowano wydział krajowy, powołując do życia wydział samorządowy, likwidujący obie wymienione wyżej instytucje.

P. Kędzior najgrubszym basem na jaki się mógł zdobyć, gromił to i

ględził trzy po trzy

o rabowaniu mienia, gdyż samorządy innych dzielnic nic na „wybuchu" niepodległości nie straciły. Ukoronowaniem tej argumentacji było twierdzenie, że ustawa, znosząca samorządowe instytucje lwowskie,

jest nieważna,

gdyż uchwalono ją w 1920 r. t. j. gdy dwie trzecie dawnej Galicji do Polski jeszcze nie należały, bo przecież granice Rzeczypospolitej uznano dopiero za czasów gabinetu gen. Sikorskiego.

Aby tym twierdzeniom nadać więcej powagi, p. Kędzior sięgnął bardzo daleko, bo aż do Hagi. Powołał się więc na konwencję haską, która głosi, że majątek komunalny i prywatny

w krajach okupowanych

(słyszycie: myśmy według p. Kędziora okupowali 2/3 Galicji!) jest nienaruszalny.

Tu przypomnimy p. Kędziorowi, którego pamięć widocznie zawiodła, że ustawa o zniesieniu instytucyj samorządowych Galicji, przeszła w Sejmie ustawodawczym na wniosek „Piasta" — stronnictwa najczystszej wody galicyjskiego, do którego sam c. k. senator należy, a zapuszczającego niestety korzenie i u nas od czasu, gdy stało się właścicielem Dojlid.

To raz.

Inicjatorami tej ustawy byli dwaj „pur sang" galicjanie: marszałek Niezabitowski i członek wydziału krajowego — p. Jahl.

To dwa.

Wystarczy?

Druga sprawa, z której powodu p. Kędzior rozdzierał swe wytworne szaty, to „zabranie" Banku Krajowego.

Znowu musimy odświeżyć szwankującą nieco pamięć p. c. k. senatora.

Głównym propagatorem tej myśli był nikt inny tylko p. Michalski, który przecież „warszawistą" nie jest.

Całe przemówienie p. Kędziora okraszone było takiemi „powiedzonkami": Wszyscy obecni ministrowie z wyjątkiem Grabskiego i Sikorskiego (dobrze że dwom przepuścił) — to stupajki! Wszędzie rządzi bałagan warszawski!

Dalej następują skargi:

Wyrzucają zewsząd wykwalifikowanych urzędników małopolskich!

W gabinecie poza Sikorskim niema ani jednego galicjanina, a Sikorskiego zaprosił Grabski przez grzeczność i traktuje to jako akt rewanżu i asekuracji na przyszłość. Sikorski bowiem „zrobił Grabskiego" ministrem, ten mu odpłacił tem samem, a jutro Sikorski będzie premjerem to znów weźmie Grabskiego i t. d. (można tak przez dwie szpalty).

Wreszcie pompatyczny i uroczysty koniec: wezwanie do utworzenia „komitetu galicyjskiego", z którym wydział samorządowy mógłby się komunikować.

A więc i „Koło polskie" odżywa w całym swym splendorze... w polskim Sejmie.

I w całem tem godnem towarzystwie nie znalazł się nikt, ktoby wskazał c. k. senatorzynie właściwe miejsce.

Galicjanderzy są wszyscy jednacy.

Sejm
wysłuchiwał wczoraj „Lewiatanów" bez różnicy wyznania

Bohaterami nazywali wczoraj posłowie tych kolegów, którzy przetrwali na stanowisku podczas ośmiogodzinnej dyskusji nad budżetem ministerjum przemysłu i handlu. Bo też bohaterstwem było wysłuchanie, niektórych przemówień nic wspólnego z budżetem nie mających.

Na czoło wczorajszych mówców, poza p. ministrem Kiedroniem (bardzo poważne, jasne i zwięzłe przemówienie, łagodzące i kojące) wysunęli się dwaj „lewiatani" (tak ich wczoraj nazwano) przedstawiciel kupiectwa żydowskiego pos. Wiślicki i pos. Wierzbicki, którego wystąpienie było raczej pewnego rodzaju exposé „Lewiatana", oraz reklamą niektórych zakładów przemysłowych, niż mową parlamentarzysty. Poza tem dość ciekawie wypadła polemika, jaką podjął z p. Wierzbickim pos. Żuławski (PPS.).

Pozatem...

Pozatem słyszeliśmy te same frazesy o kryzysie, podnoszone z tej czy innej strony Izby. Raz mówiono o upośledzeniu robotników, to znów o nędzy przemysłowców. Ludowcy również nie pozostali w tyle za innymi i „ni przypiął, ni przyłatał" podnosili lament i gwałt że chłopu dzieje się krzywda.

Na nic oryginalniejszego jednak żaden mówca się nie zdobył. Przy wszystkich budżetach wciąż jedno i to samo, aż do znudzenia.

Pos. Wiślicki (koło żyd.) mówił z humorem i pewnością siebie. Dowcipami i „bons mots" sypał jak z rękawa. Wszystkim się to bardzo podobało. Mówca zarzucał premierowi Grabskiemu, że przeprowadza sanację skarbu bez uzdrowienia życia gospodarczego, gdyby jednak ministerjum przemysłu i handlu było fachowe i objektywne — sytuacja byłaby inna.

Posła Wiślickiego zmienia cały korowód mówców, aż wreszcie na trybunie staje pos. Wierzbicki (Zw. L. N.), zaopatrzony w „podręczne archiwum": kilka broszur, różne statystyki, parę dzienników, rozłożonych na pulpicie, świadczy, że p. Wierzbicki zamierza mówić długo.

Tak się też dzieje. Dwie bite godziny słuchano uważnie wywodów przedstawiciela wielkiego przemysłu, który przemówienie swe pragnie widocznie uwiecznić, gdyż sprowadził własną stenografkę.

Z początku idylla: przyczyna kryzysu nie jest reforma walutowa, bo gdyby jej nie było utonęlibyśmy w bagnie inflacji. Polska ma znakomite perspektywy gospodarcze. Polska jest harmonijnie rozwijającym się krajem rolniczo-przemysłowym.

Jednakże (melancholijnie) istotą zagadnienia kryzysu jest zupełny zanik sprzedaży. Opinja żąda ofiar przedewszystkiem od przemysłowców, którzy pomimo strat muszą utrzymać fabryki w ruchu.

— Oświadczam — mówi z emfazą i bólem pos. Wierzbicki — że przemysłowcy nietylko chcą, ale muszą to zrobić.

Na tem idylla się kończy, aby rozpocząć ustęp przemówienia ponury. W tem miejscu p. Wierzbicki zamienia się w prelegenta. Brak tylko... przezroczy, a złudzenie byłoby zupełne.

To jest również wstęp do wielkiego narzekania i do zareklamowania różnych fabryk i przedsiębiorstw, oraz cytowania całych kolumn cyfr i statystyk, które pos. Żuławski z P. P. S. (następny mówca) nazywa... nieprawdziwemi, gdyż, jak twierdzi p. Żuławski, są to cyfry „Lewiatana" nie zaś urzędowe.

Przemówienie swoje kończy przedstawiciel P. P. S. żądaniem, aby ministerjum przemysłu i handlu przestało być powolnem narzędziem związku przemysłowców, lecz żeby stało się organem rządu, rozumiejącym, że interes przemysłu nie jest interesem przemysłowców, lecz szerokich warstw ludności.

Dyskusję zamyka p. minister Kiedroń, który zaznacza, że rządowy plan gospodarczy polega na tem, aby doprowadzić do potanienia produkcji przemysłowej i usunąć dysproporcje między produkcją rolniczą i przemysłową.

Rząd docenia wagę zadań jakie ma przed sobą — kończy p. minister — i postara się spełnić je w miarę możności i umiejętności.

Na tem posiedzenie zamknięto. Dalsza dyskusja dziś o godz. 10-ej rano.

Z SĄDÓW
Znów nazwisko Hordliczki zostało wywleczone przed kratki sądowe

Jeszcze nie zatarły się w pamięci ludzkiej wspomnienia procesu Stefana Hordliczki, zabójcy swojej macochy, jeszcze tu łażą się pod sklepieniem sali sądowej ponure szczegóły tego rodzinnego dramatu — a już nowa sprawa sprowadziła to nazwisko przed kratki sądowe. Tym razem chodzi o nowy szczegół zatargu przy podziale spadku po ś. p. Kazimierzu Hordliczce.

Z powództwem cywilnym wystąpił adw. Chmurski w imieniu Jana Hordliczki, pozwanymi zaś są: Stefan Hordliczka, Zofia Jabłońska i Halina Hordliczka.

Przedmiotem sprawy — scheda.

Już na wstępie pełnomocnik Jana Hordliczki podkreśla, że do wytoczenia procesu spadkowego przeciw własnemu rodzeństwu zmusza Jana H. nieubłagane stanowisko pozwanych, którzy odrzucają wszelką myśl polubownego załatwienia sporu pieniężnego. Skrzywdzili oni ciężko swego brata, wyzyskując jego trudne materjalne położenie i kupując za bezcen całą jego schedę. Należała mu się ¼ wielkiego i pięknie zagospodarowanego majątku ziemskiego, a otrzymał sumę pieniężną odpowiadającą zaledwie 1/20 części rzeczywistej wartości udziału spadkowego. Wprawdzie powołany na jego żądanie sąd polubowny skazał pozwanych na znaczniejszą dopłatę, jednak i ta nie pozostaje w żadnym stosunku do rzeczywistej wartości majątku spadkowego.

Dlatego domaga się unieważnienia wyroku sądu polubownego.

Imieniem pozwanych adw. Fabiani żądał oddalenia skargi, opierając się na motywach natury formalnej.

Sąd okręgowy, pod przew. sędziego Zielińskiego, stanął na stanowisku, że wobec szczególnego charakteru postępowania przed sądem polubownym, termin zaskarżenia wyroku liczy się od podania go do wiadomości interesowanym, chociażby nieoficjalnie i że późniejsze, formalne ogłoszenie go stronom i podpisanie przez nie w obecności sędziów polubownych, jest prawnie bez znaczenia i na tej podstawie skargę Jana Hordliczki oddalił.

(—a).

Wycofanie markowych znaczków stemplowych

W dniu 30 b. m. nastąpi wycofanie z obiegu wszelkich znaczków stemplowych, których wartość nie jest wyrażona w walucie złotowej. Używanie takich znaczków po wskazanym terminie uważane będzie za niedopełnienie obowiązku uiszczania opłat stemplowych i pociągnie za sobą dla płatników następstwa tak, jak za nieopłacanie stempla lub niedostateczne ostemplowywanie odpowiednich dowodów.

Osoby, posiadające wycofane z obiegu markowe znaczki stemplowe mogą je wymieniać od dnia 15 lipca b. r. w kasach skarbowych na znaczki stemplowe w walucie złotowej pod warunkiem, że łączna wartość znaczków, przedłożonych jednorazowo do wymiany będzie się równała conajmniej 360 tysiącom marek, stanowiących równoważnik 20 groszy.

Podania w sprawie wymiany, wolne od opłaty stemplowej, wnoszone być winny do dnia 1 września r. b. do urzędów skarbowych.

Na tych samych warunkach mogą być wymieniane markowe blankiety wekslowe, wycofywane również w dniu 30 b. m. Przy wymianie tych blankietów na blankiety złotowe nie będą brane w rachubę reszty w kwocie 180,000 marek jako nie dochodzące do wartości blankietu wekslowego najniżej ostemplowanego (10 groszy).

Rada gospodarcza

W sobotę, o godz. 10 rano, w sali konferencyjnej min. skarbu, odbędzie się plenarne posiedzenie członków narady gospodarczej, które poświęcone będzie wysłuchaniu i omówieniu wniosków komisji do badania kosztów produkcji i do spraw celnych oraz komisji do spraw kredytu, które zostały wyłonione przez naradę gospodarczą w dniu 12 maja r. b.

Monety jednogroszowe

W tych dniach wysłane zostały z Anglji pierwsze transporty monet jednogroszowych, wybijanych z bronzu monetarnego.

Pierwszy transport w ilości 10 miljonów sztuk przybędzie do Warszawy jeszcze przed końcem b. m. i niezwłocznie puszczony będzie w obieg, aby zadość uczynić potrzebom handlu detalicznego.

Ucieczka 2 Smoków

(D). Z więzienia powiatowego w Łucku po uprzednim wypiłowaniu krat zbiegło 3 niebezpiecznych bandytów, skazanych na 8 lat więzienia: 20-letni Andrzej Smok, 29-letni Jan Smok i 24-letni Marian Szemczuk.

Przebudowa węzła warszawskiego
Nastąpi za kapitały zagraniczne
Nasi kapitaliści wolą paskować

Korzystając z zainteresowania kapitalistów zagranicznych budową podmiejskich kolei dojazdowych, min. kolei, nie dysponując w chwili obecnej odpowiedniemi funduszami na przebudowę warszawskiego węzła kolejowego i pragnąc przyśpieszyć tempo robót z przebudową węzła związanych, czyni zabiegi w celu zdobycia kapitałów obcych.

Wrogowie latarni morskiej
Do pilnowania jej wezwano wojsko

Około przylądka Guardafui, o bok którego przepływać muszą wszystkie okręty zdążające z Oceanu Indyjskiego na morze Czerwone, wypadki rozbicia i zatonięcia są tak częste, że rząd włoski, ulegając żądaniom wszystkich towarzystw żeglugi, przedsięwziął budowę latarni morskiej.

Napotkało to jednak na duże przeszkody ze strony ludności krajowej, dla której pladrowanie rozbitych okrętów stanowi jedno z głównych źródeł utrzymania. Sułtan Guardafui sprzeciwił się temu bardzo stanowczo wobec czego rząd włoski przyznał temu szlachetnemu władcy 300.000 franków odszkodowania, a nadto przyrzekł mu 40.000 franków rocznej subwencji.

Mimo to trzeba będzie prawdopodobnie roztoczyć straż wojskową nad latarnią, albowiem, jakkolwiek sułtan jest zadowolony, poddanym nic z tego nie przyjdzie i nie zgodzą się tak łatwo na utratę zarobków.

Wycieczka studentów do Czech

Ministerjum spraw wewnętrznych przyznało 60 paszportów bezpłatnych zagranicznych studentom uniwersytetu w Poznaniu, udającym się na wycieczkę do Czechosłowacji.

Moratorjum nie będzie
Spekulanci nie mają się z czego cieszyć

„Neue Freie Presse" zamieszcza wywiad z prezesem ministrów Grabskim, w którym premjer występuje energicznie przeciwko pogłosce, krążącej w Wiedniu, jakoby zamierzane było wprowadzenie w Polsce moratorjum.

Oświadczył on m. in., iż pogłoski takie rozpowszechniane są przez spekulantów, którzy chcieliby powtórzyć grę, stosowaną swego czasu wobec marki polskiej. Wysiłki tych spekulantów rozbijają się o żelazną podstawę nowej waluty.

„Na łono natury, precz z cywilizacją"

Wylegują się w słońcu, gryzą owoce, nie uznają kolei ani dróg — KIBBO-KIFCIŚCI

O nowej a szczególnej sekcie religijnej, w Anglji donosi „Daily Chronicle". Sekta ta nosi nazwę:

Kibbo Kift

i obrała sobie filozofa francuskiego Jana Jakóba Rousseau, za moralnego przewódcę.

„Na łono natury, precz z cywilizacją" — oto hasło, które rozbrzmiewa wśród wyznawców, znudzonych obecną kulturą.

A zatem „Kibbo -kifciści" unikają miasta jako „zarazy", żyją na polach samotnie lub gromada mi, nie budują nawet szałasów, bo uważają je

za zbyt kulturalne,

co najwyżej szukają schronienia w rozpadlinach skał lub w wygrzebanych przez siebie dołach. Ubranie ich dopasowane jest do sposobu życia, używają go tylko w wyjątkowo zimne lub deszczowe dnie, zastępując w ten sposób

brak owłosienia,

które zniszczyła ludzka cywilizacja. Kuchnia ich jest wyłącznie jarska, gotowanie lub pieczenie potraw uchodzi już za zbytek, żywią się przeto przeważnie

surowemi owocami.

W najbliższych tygodniach przygotowuja

Kibbo - kifciści

wielką religijną uroczystość.

W pierwszych dniach lipca u pływa właśnie 10 lat od chwili, gdy profesor K. Dawson znalazł czaszkę

prymitywnego człowieka.

Czaszka ta zrobiła przewrót w antropologji a dawność jej oceniają uczeni na 200 tysięcy lat.

Czaszkę pierwotnego człowieka znaleziono na łace pod miejscowością Piltown.

Okolica ta, a w szczególności łąka, gdzie dokonano tego epokowego wykopaliska jest uważana za zwolenników nowej sekty jako

miejsce święte.

Ściągają więc tam z całej Anglji zwolennicy „powrotu na łono natury", idą piechota, o ile możności na przełaj, albowiem nie uznają żadnych dróg a tem bardziej kolei żelaznej.

Jakkolwiek uroczystość odbędzie się dopiero za kilka tygodni koczuje już na

świętej łace

kilkuset sekciarzy.

Wylegują się w słońcu i gryzą owoce.

Celem uczczenia pierwotnego człowieka,

swego bożka,

wznieśli kibbo - kifciści na tem samem miejscu, skąd wydobyto sławną czaszkę —

pomnik.

Jest to bardzo misternie skonstruowany z drzewa szkielet na którym znajduje sie kopia czaszki znalezionej w ziemi.

Pomników innych nie uznają sekciarze a szczególnie wyprowadzają ich z równowagi kamienie grobowe i płyty pamiątkowe.

„Pies psu nie stawia pomnika, kot nie płacze nad grobem kota, choćby to był jego ojciec lub brat — pocóż więc ludzie sprawiają sobie tyle przykrości i czczą lub żałują swych zmarłych?

Pierścionek dla ukochanej — ukryty w brzuchu

Fatalne przejścia 18-letniego amanta

Osiemnastoletni Charles Le Roux postanowił obdarzyć damę swego serca

15-letnią Cecylję

uczennicę 6-ej klasy liceum pięknym pierścionkiem, symbolem gorącej miłości i

dozgonnej wierności.

Na zakupienie tego symbolu potrzeba było odpowiedniej sumy pieniężnej a skąd ją miał otrzymać uczeń liceum, który miał skąpego ojca, w dodatku jeszcze nierozumiejącego porywów młodocianego serca?

Więc Karolek udał się do jubilera przy ul. Louxembourg w Paryżu i w trakcie oglądania błyskotek połknął mały, zgrabny,

brylantowy pierścionek,

w sam raz na paluszek Cecylji.

Czyn ten zauważył jubiler i nieszczęśliwy amant dostał się w ręce policji.

Lecz prawdziwa tragedja chłopca rozpoczęła się dopiero w kilka dni potem.

Pierścionek nie chciał wyjść drogą naturalną i spowodował silne bóle i zaburzenia żołądka. Okazała się konieczność chirurgicznych zabiegów.

Po dokonanej operacji, leży nieszczęśliwy chłopak walcząc ze śmiercią. Czeka go zaś w dodatku rozprawa sądowa i niewątpliwy wyrok za kradzież.

Chciała być osłodą życia okaleczałego inwalidy a stała się jego zmorą i zgubą

Tragedja poświęcenia, czy wyuzdanie rozpustnicy

Hamer był niegdyś podoficerem gwardyjskiego pułku, stojącego załogą w Poczdamie.

W czasie wojny odznaczył się wielokrotnie, dostał krzyże i awanse, a w czasie ostatniej bitwy na froncie francuskim został ciężko raniony.

Postrzał w krzyż uczynił go na zawsze kaleką.

Wtedy zlitowała się nad jego dolą jedna z pielęgniarek i

postanowiła go poślubić.

Czyn 20-letnej Erny Stock uważany był za bohaterstwo i godne naśladownictwa poświęcenie.

Lata jednak biegły, o bohaterach szybko zapomniano, stali się nawet uciążliwym balastem dla społeczeństwa, które zapragnęło zapomnieć o

wielkiej tragedji dziejowej

i rozpocząć nowe życie.

Więc i w Ernie Stock zbudziły sie refleksje, iż

postąpiła niewłaściwie

i zmarnowała sobie życie w związku z kaleką.

Tem silniej budziły się te myśli pod wpływem młodego i pełnego życia Hansa Fröhlicha, który kiedyś wzdychał do wdzięków pięknej Erny, a wiedząc jej życie zapragnął zostać pocieszycielem panny — mężatki.

Rozwinął się więc romans — zapłonęła miłość między zdrowymi ludźmi, a okaleczały inwalida stał się ciężarem dla obojga kochanków.

Pragnieniem ich było najżywszem, aby wreszcie

umarł ten bohater

z nad Marny i z pod Verdun.

Zakochani brutale czynili wszystko, aby mu życie obrzydzić.

Nie taili wcale swego stosunku, ale w najcyniczniejszy sposób w obecności nieszczęśliwego kaleki oddawali się swym miłosnym popędom, nieraz noc całą kazali mu wyczekiwać

w wózku przed domem,

podczas gdy oboje spędzali chwile w gorących uściskach.

Inwalida był zniedołężniały jak dziecko, popłakiwał ukradkiem, ale gdy zwierzył się z swych kłopotów znajomym, spotykał wszędzie obojętność, a nawet ironiczne uśmiechy. Kilkakrotnie próbował reagować na brutalny

cynizm kochanków

i prosił ich, aby wobec niego zachowywali jakiekolwiek pozory przyzwoitości. Skoro jednak niepomagały prośby, postanowił

skrócić swój los.

Na mizernym swym wózku automatycznym dowlókł się do mostu nad kanałem Sprewy, ale za mało miał siły, aby wstać i

rzucić się w nurty.

Próbował ale sił mu nie starczyło. Wreszcie obrał inny sposób samobójstwa.

Gdy wrócił wieczorem do domu i jak zwykle zastał

drzwi zamknięte

— poza którem zabawiali się kochankowie, zaprosiwszy sobie do kompanji dwoje przyjaciół, Kurt Hammer

obwiesił się na poreczy schodów.

Na wózku znaleziono kartkę z żałosnym napisem:

„Umieram albowiem moja żona stała się najstraszliwszym szakalem."

Anglji nie przybył w tym roku ani jeden szlachcic

Prezydent gabinetu robotniczego w Anglji uczynił w tym roku wielki wyłom w dotychczasowej tradycji.

Nie przedstawił bowiem królowi do podpisu ani jednego

mianowania na szlachectwo

lub lordostwo.

Od setek lat nie było jeszcze podobnego wypadku w Anglji, by przez cały rok nie

uzyskał nikt szlachectwa.

Natomiast posypały się odznaczenia za zasługi na polu wiedzy, literatury i sztuki — tak obficie jak nigdy dotąd.

Łoże małżeńskie—łoże śmierci

Donoszą nam, że mieszkaniec wsi Zbyszew gm. Chalin, pow. lipnowskiego, Abend vel Wieczorkowski na tle zazdrości mał żeńskiej poturbował żonę swą Marjannę, którą przewieziono do szpitala św. Antoniego we Włocławku po kilku godzinnych męczarniach nie odzyskawszy przytomności zmarła. Ozułym małżonkiem zaopiekowała się policja.

Sen zapalonego amatora rybołóstwa



URUGWAJCZYCY, MISTRZE PIŁKARZY ŚWIATA, faworytami paryżanek

Porwanie dwu gorących południowców przez damy świata dyplomatycznego

Mistrzostwo świata w piłce nożnej, otrzymała na Olimpjadzie w Paryżu drużyna południowo-amerykańskiej rzeczpospolitej Urugway.

Gra jej pełna wdzięku i elegancji była podziwiana przez paryżanki, które z zapartym oddechem śledziły świetnych gra czy, zbudowanych na miarę Fidjasza.

Urugwajczycy w czasie pobytu swego w Paryżu byli trzymani

w ogromnej dyscyplinie.

Jak opowiada plotka paryska znajdował się pomiędzy nimi starszy i doświadczony mentor, który czuwał, aby południowoamerykańscy chłopcy nie

„wyszli z formy".

Nie wolno im było wziąć do ust ani

kropelki wina,

a spoglądanie na kobiety było uważane za zbrodnię przeciw sportowi i ojczyźnie.

Trudniejszy był drugi zakaz wobec postawy paryżanek i całego mnóstwa przyjezdnych kobiet, które prześcigały się w uprzejmościach dla

mistrzów świata.

Głupstwo sława, ale te cudnie zbudowane ciała zatruwały myśli niewieście.

Na bulwarach paryskich opowiadano sobie na ucho, iż dwie damy z europejskiej dyplomacji czy wysokiej arystokracji zakochały się bez pamięci w oliwkowych mistrzach. Ponieważ nie mogły znaleźć sposobności do spędzenia z nimi krótkiego choćby „sam na sam", użyły fortelu i w

zamkniętych automobilach

przewiozły swych uwielbianych do uroczych swych domków na prowincji.

Po trzech dniach wrócili mistrzowie

bardzo zmizerowani

i nie zdolni na czas jakiś do gry w nożną piłkę.

Mentor mistrzowskiego klubu gryzł ręce z wściekłości i

czynił takie salta,

że gdyby je notowano, pobiłby rekord światowy w skoku.

Innym graczom groziło to samo niebezpieczeństwo, szczęściem, że nie wiele rozumieli te wielojęzyczne pisma, które w niebywałej ilości napływały każdego dnia do hotelu, w którym mieszkali.

Klub urugwajczyków zasypano zaproszeniami na

mecze w całej Europie.

Z radością godzili się na te propozycje i obiecali nawet przyjechać do Warszawy i do Lwowa.

Lecz radość nie trwała długo. Z kraju nadeszła bardzo stanowcza depesza, nakazująca

natychmiastowy powrót

do ojczyzny i nie pozwalająca na pozostanie w Europie choćby jeden dzień dłużej.

Z żalem musieli się poddać zwycięzcy temu rozkazowi, a plotka paryska przypisuje ten nagły wyjazd urugwajczyków

intrydze ich mentora.

Wykrycie nowej kradzieży dziesięciomiljonówek

Banknoty te były przeznaczone na spalenie

W Bydgoszczy, w papierni Wielkopolskiej, aresztowano kilku robotników, którzy wykradli kilkaset milionów dziesięciomiljonówek, przysłanych z Warszawy do tej papierni celem zniszczenia.

Pod firmą Mary Pickford

Pomysłowy oszust wyłudza od naiwnych osób pieniądze

Pobyt głośnej pary bohaterów filmowych w Berlinie: Mary Pickford i Douglas'a Fairbank, którzy obecnie bawią w Sztokholmie, wyzyskał pewien oszust w sposób następujący:

Przedstawił się on Mary Pickford i uzyskał jej autograf. Obecnie, po wyjeździe obu autorów, przedstawia się jako ich „pełnomocnik" i zbiera składki na dom sierot imienia Mary - Pickford, przedstawiając deklaracje z podpisem aktorki. W ten sposób zdołał on zebrać pokaźne sumy, któ re zawdzięcza tylko po wspomnianiu pobytu w Berlinie.

Żniwo fryzjerskie

Pięć tysięcy warkoczów pada dziennie pod cięciami nożyc

Moda obcinania włosów szerzy się wśród paryżanek w zastraszający sposób, mimo ostrzeżeń i krytyk, pomieszczanych nieustannie w prasie.

Prawdopodobnie tej modzie, mieszkanki Paryża, jak i wszystkie europejki, prześcignięte zostały przez swe rywalki z za oceanu.

Amerykanie, lubujący się w statystyce, obliczyli, że w Nowym Jorku około pięciu tysięcy kobiet dziennie oddaje swe włosy na pastwę nożyc fryzjerskich. Fryzjerzy zaś chętnie pod trzymują te modę, albowiem ozyma duszy widza już przyszłe zarobki za sztuczne fryzury i przypinane loki.

Dwunastoletnie cyganiątko zostało matką bliźniąt

W miejscowości Pons pod Bonn, w Niemczech, trupa cygańska dawała przedstawienia z tresowanemi zwierzętami. Jedna z członkiń tej trupy, dwunastoletnia cyganka, została matką dwojga bliźniąt.

Na trzeci dzień po tym fakcie w zaimprowizowanym cyrku publiczność swoje latorośle. Matka i dzieci cieszą się wyśmienitem zdrowiem.

Porady praktyczne

KONSERWY Z JARZYN STRĄCZKOWYCH.

Groszek zielony w strączkach, lub wyłuskany, bób, fasole, ładuje się do słoików z dość wąskiemi szyjkami. Nie należy ugniatać ręką, lecz stara się o szczelne ułożenie jarzyn przez wstrząsanie słoikiem.

Po napełnieniu, słoiki korkuje się lekko i wstawia do naczynia z wodą, która należy doprowadzić do wrzenia. Kwadrans gotowania wystarcza. Na zakończenie korki dociska się szczelnie i pokrywa laką.

Jeżeli jarzyny były świeże i czyste, konserwy przygotowane w ten sposób mogą stać kilkanaście miesięcy bez zepsucia.

Polskie kolonje za morzem

Na każdego emigranta przypada 32 hektary

Jednym z największych polskich skupień na emigracji jest obok Chicago, brazylijski

stan Parana.

W Chicago mieszka w przeważnej części ludność robotnicza, trochę kupców i garstka inteligencji, niektórzy z emigrantów doszli tam do dość znacznej zamożności i stanowią cenny

materjał reemigracyjny.

Natomiast Parana, z swą ludnością rolniczą, osiadłą i przywiązaną do ziemi, może się stać z czasem prawdziwą

zamorska placówka polskości

w tem znaczeniu, jak dla Hiszpanji stały się republiki południowoamerykańskie.

Ostatnia oficjalna statystyka przynosi bardzo pocieszające cyfry.

Polski stan posiadania w Paranie przewyższa wszystkie inne narodowości.

I tak: Niemcy posiadają w Paranie 444 gospodarstwa, Austrjacy 1501, Rosjanie 2115, Ukraińcy 1451, Włosi 1318.

Polacy zaś posiadają

2273 gospodarstwa

na przestrzeni 73.000 hektarów. Na głowę każdego osadnika polskiego

przypada 32 hektary doskonałej ziemi.

Wartość gospodarstw polskich w Paranie obliczają na 11 milionów milrejsów, co wobec taniości ziemi w tamtych stronach jest ogromną cyfrą.

Rekord szybkości schwytania bandytów

Policja chicagoska pobiła rekord szybkości schwytania bandytów, gdy w czternaście minut po rabunku miała sprawców napadu w ręku. Bandyci napadli na kasjera na Antoniego Bortensteina i obrabowali go. Bortenstein zatelefonował natychmiast na stację, ze stacji dano znać dyżurującemu właśnie oddziałowi detektywów, który udał się w strone, w którą uciekli bandyci i pochwycił ich z łatwością.

Sejm i Senat Rzplitej.

Budżet Ministerstw: Kolei i Rolnictwa.

WARSZAWA, 27. 6. (Pat.) (Skróty red.)

Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa Kolei. Referował pos. Tabaczyński (ZLN). Położenie finansowe przedstawia się następująco. Administracyjne dochody zwyczajne — 41 946 zł., rozchody 3 040 751, dochody z przedsiębiorstw wynoszą 20 miljonów 954 tys. zł., inwestycje 89 miljonów zł. Mówca uważa za najlepszy szlak tranzytowy Syberja-Bałtyk-Ukraina przez Sarny, Warszawę do Niemiec, Ukraina południowa - Rumunja przez Lwów do Gdańska.

Minister kolei p. Tyszka oświadcza, że opracował **projekt unifikacji kolejnictwa,** który niebawem ma wejść w życie oraz **pragmatykę dla wszystkich pracowników kolejowych.** Usterki w taryfach będą poprawione, lecz w taki sposób, by nie były deficytowemi. Zagranicę będzie wysłana delegacja, która sprawdzi, czy istotnie omija nas transport wielu produktów **Pracownicy kolejowi stoją w zupełności na wysokości zadania.**

W dyskusji m. in. zarzucano Ministerstwu stronnicze przeprowadzanie redukcji oraz złą politykę taryfową. P. Ostrowski (Zw. L. N.) uważa, że należy przeprowadzić dalszą redukcję personelu etatowego.

Na zarzuty odpowiedział min. Tyszka, poczem po krótkiem przemówieniu referenta odroczono obrady.

Po przerwie przystąpiono do budżetu Ministerstwa Rolnictwa. Referował pos. Żółtowski (Chrz. Nar.). W dziale wydatków podniesiono kredyty na subwencjonowanie zakładów rolnych do 900 000 zł., kwotę na szkolnictwo ludowe podniesiono o 1 miljon zł. Dochody w zarządzie centralnym zredukowano o 663 000 zł. Ogólną cyfrę rozchodów podniesiono do 15 milj. 90 000 zł, dochody zmniejszono do 11 900 000 zł., dochody zaś z lasów państwowych zmniejszono do 14 miljonów zł., przyczem postanowiono **wyodrębnić lasy jako osobną organizację.**

Na tem obrady chwilowo przerwano i przystąpiono do głosowania. Izba przyjęła **budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz budżet Ministerstwa Kolei bez zmian.** Również przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o ochronie drobnych dzierżawców, odrzucając poprawkę pos. Putka (Wyzw.), aby działanie ustawy rozciągnąć także na grunta kościelne.

W dalszej rozprawie nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa p. min. Janicki stwierdził, że interesy rolnictwa nie były dotąd należycie uznawane, obecnie jednak minister skorzysta z zapewnionego mu wpływu na działalność banku rolnego i krajowego. Wskutek zakazu wywozu swoich produktów, rolnictwo poniosło stratę w roku ubiegłym 270 miljonów złotych. W zakończeniu p. minister oświadczył w sprawie reformy rolnej, że majątki uprzemysłowione o wysokiej kulturze winny być ustawowo chronione.

W imieniu **Zw. Lud. Nar. pos. Gościcki domagał się zniesienia zakazu wywozu produktów rolnych,** wreszcie pos. Poniatowski (Wyzw.) przypomniał, że w przyszłości Polski odegrać może główną rolę tylko drobne rolnictwo i na nie należy zwrócić główną uwagę.

Godzą, czy nie godzą się?

W każdym razie są bardzo serdeczni — jak lis!

BERLIN, 27. 6. (Pat.)

Jak donosi „Vorwaerts", ambasadorowie niemieccy w Londynie i Paryżu usilnie nalegają aby międzysojusznicza kontrola wojskowa została przyjęta przez rząd berliński.

BERLIN, 27. 6. (Pat.)

„Berl. Tageblatt" donosi: Nota niemiecka w sprawie kontroli wojskowej obejmuje 5 stron pisma maszynowego. Odpowiedź utrzymana jest w tonie serdecznym. Wedle tego dziennika, rząd Rzeszy zaznacza m. in., że Niemcy gotowe są zgodzić się na przystąpienie do paktu, zawartego przez suwerenne państwa, a opierającego się na zasadach równouprawnienia.

Zwiedzili Polskę i wracają do domu.

KATOWICE, 27. 6 (Pat.)

W trzecim dniu swego pobytu w Katowicach biskupi francuscy po odprawieniu mszy św. zwiedzili szpital gwarecki przy ul. Francuskiej, poczem podejmowani byli przez administratora apostolskiego ks. Hlonda obiadem. Po zwiedzeniu huty cynkowej w Wełnowcu, biskupi francuscy złożyli wizytę francuskiemu konsulowi generalnemu Mongendre, poczem udali się do kościoła św. Piotra i Pawła, gdzie ks. poseł Mateja odprawił uroczyste nieszpory. Podniosłe kazanie wygłosił ks. dr. Kubina, kończąc je w języku francuskim. Ks. kardynał Dubois po udzieleniu błogosławieństwa zaintonował Te Deum. Po odśpiewaniu Te Deum ks. kardynał Dubois zwrócił się do obecnych z wezwaniem, aby zachowali swą wiarę. Jutro o godz. 8 rano księża biskupi po mszy św. udadzą się do Pszczyny, gdzie będą podejmowani przez księcia pszczyńskiego, poczem wyjadą do Strumienia, a dalej pociągiem pospiesznym przez Wiedeń do Paryża.

Wycieczka duńskich rolników w Polsce.

Przybyła z Warszawy do Torunia dn. 25. bm. wycieczka rolników duńskich, w liczbie 15 osób, złożona z najwybitniejszych przedstawicieli duńskich Towarzystw rolniczych, z przewodniczącym parlamentu duńskiego na czele. Z Torunia goście udali się autem do Łysomic. Towarzyszyli gościom p. Wojewoda dr. Wachowiak, Starosta krajowy dr. Wybicki i Prezydent Izby Rolniczej p. Essen-Tempski. Całe towarzystwo udało się autami do majątku pp. Donimirskich w Łysomicach, gdzie zwiedzali wzorcowe tamtejsze gospodarstwo. Państwo Donimirscy podejmowali gości obiadem. Z Łysomic wycieczka udała się do Radoszkowa, gdzie zwiedzano tamtejszą wzorową domenę państwową. W Radoszkowie u pp. Skarżyńskich podczas przyjęcia wygłoszono szereg toastów. Pierwszy przemówił Starosta tczewski p. Dytkiewicz na cześć Króla Duńskiego. W odpowiedzi zabrał głos przewodniczący parlamentu duńskiego, wnosząc toast na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Narodu polskiego. Stąd udano się 26. bm. do Pelplina, gdzie ogólny podziw i zachwyt u gości wzbudziła tamtejsza katedra. Z Pelplina przez Tczew wyjechali Duńczycy do Gdańska, skąd statkiem do Kopenhagi. Przy wyjeździe z Polski wyrazili goście słowa prawdziwego uznania dla polskiego rolnictwa, a wyrazy prawdziwej podzięki za staropolską gościnność, jakiej w całej Polsce podczas pobytu doznali.

Pańskie oko konia tuczy.

Podróż inspekcyjna ministra wojny.

WARSZAWA, 27. 6. (Pat.)

P. minister spraw wojsk. gen. Sikorski w czasie swej podróży inspekcyjnej zwiedził wczoraj główną wytwornię prochu, gdzie odbył dłuższą konferencję, poświęconą tej dziedzinie przemysłu wojennego. Następnie zwiedził p. minister budującą się fabrykę karabinów która ma być zaopatrzona w maszyny przyznane Polsce na mocy traktatu wersalskiego **z gdańskiej wytworni karabinów.** W godzinach popołudniowych tegoż dnia w przejeździe przez Radom p. minister polecił zaalarmować 72-gi pułk piechoty, poczem dokonał niezapowiedzianej inspekcji pułku, zwiedzając jego koszary, magazyny i t. d. Po przyjęciu defilady 72 pp. udał się p. minister w dalszy objazd.

Obchód wianków.

Dowiadujemy się, że protektorat nad obchodem „Wianków" raczyli przyjąć p. wojewoda dr. Wachowiak i dowódca O. K. VIII gen. dyw. Hubiszta.

Jak nam komunikują z komitetu, obchód wianków zapowiada się jaknajświetniej. Zapewniony jest udział trzech orkiestr wojskowych, nie dwóch, jak poprzednio podano, mianowicie koncertować będą orkiestry: 63 pp. na brzegu przy ul. Łaziennej, 26 p. a. p. na parowcu i 8 p. saperów na przystani klubu wiośl. — Wielkie zaciekawienie budzi zapowiedziany korowód łodzi; zgłoszenia już napływają, aby jednak widowisko wypadło imponująco, potrzebną jest jaknajwiększa ilość łodzi. Komitet wzywa właścicieli łodzi oraz amatorów wioślarstwa do zapisywania się do korowodu. Szczegóły w afiszach. Zgłoszenia przyjmuje się na przystani Klubu wiośl. (Kępa Bazarowa) codziennie od godz. 5 po poł.

Do członków Klubu wioślarskiego: Aby zapewnić powodzenie przedsięwziętej imprezie, konieczny jest wspólny wysiłek wszystkich. Zarząd Klubu prosi członków jak również i panie o liczne stawienie się d. 1. lipca na przystani celem wzięcia udziału w przystrojeniu łodzi i urządzeniu iluminacji.

Bilety na obchód wianków już od dziś można nabywać w biurze Związku inwalidów, Wysoka 12, obok Muzeum miejskiego. Celem uniknięcia natłoku przy kasach zalecamy zaopatrywać się w bilety zawczasu.

CYRK PROSERPI W TORUNIU

Doczekało się miasto nasze atrakcji nielada, jaką jest przybycie cyrku Proserpi, znanego już zresztą w Toruniu.

Na wczorajsze pierwsze przedstawienie falą popłynęła publiczność i zajęła wszystkie miejsca, z żywym zainteresowaniem śledząc popisy artystów cyrkowych.

Wyróżnić należy doskonałą tresurę koni dyr. Proserpi'ego, popisy gimn. pp. Ostrowskich i doskonałe produkcje akrobatyczne p. Gustawa i Maksa.

Reszta zespołu dostrajała się do dobrej całości i sądzić należy, że cyrk przez cały czas swego pobytu ściągać będzie rzesze żądnych podziwiania tego pięknego widowiska.

JADĄ UCIESZYĆ PROWINCJĘ I.... ZROBIĆ KASĘ.

Dzisiaj 28. rano o godz. 9-ej część zespołu naszego Teatru miejskiego wyjedzie na prowincję, gdzie wystawiać będzie dwa widowiska: wodewil Anczyca „Robert i Bertrand" oraz sztukę Rydla „Na zawsze". Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach p. Heleńskiego — administracyjne p. Gołogowskiego.

ZAWODY O MISTRZOSTWO KLASY B i C TORUŃSK. OKR. ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ.

Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo kl. b i c T. O. Z. P. N. już się rozpoczęły. Ciekawy będzie wynik spotkania się dotychczasowego mistrza kl. b Sokół II, który pierwsze zawody w Bydgoszczy wygrał 2:6, z Olimpją II z Grudziądza.

Jako przedmatch po raz pierwszy w T. O. Z. P. N. spotkanie Polonji III—Sokół III o mistrzostwo kl. C. Nadmienić należy że Sokół III w pierwszym spotkaniu osiągnął wynik 3:0 na swoją korzyść.

Początek zawodów o godz. 18, przedmatchu o godz. 16.

Bilety wstępu mają ważność na oba spotkania.

Pierwsza drużyna wyjeżdża do Bydgoszczy, gdzie spotka się z tamt. Sokołem w rozgrywkach o puhar wędrowny Sokołów w dzielnicy pomorskiej.

Z WYDAWNICTW.

Nr. 26 **„Wiadomości Literackich"** zawiera 8 stron druku i około 30 ilustracji. Na jego treść składają się: artykuł „Za kulisami nagrody Nobla", wywiad z prof. Handelmanem na temat rzekomego bojkotu uczonych polskich w Paryżu, uwagi o organizacji literatury we Francji, korependencja M. Glińskiego z festivalu muzycznego w Pradze, recenzje A. Słonimskiego i K. Irzykowskiego, feljeton J. Ejsmonda, „Książki najgorsze" z portretem „króla grafomanów", wreszcie specjalny dodatek architektoniczny, z artykułami A. Lauterbacha, L. Niemojewskiego, B. Rogaczewskiego, J. Czachowskiego, J. Karżewskiego i pięknym rysunkiem St. Noakowskiego.

DWA TYSIĄCE ZŁOTYCH na rzecz P. L. O. P. P.

Sejmik Powiatowy powiatu wąbrzeskiego oraz Wydział Powiatowy, powiatu puckiego uchwalił na ostatnich posiedzeniach jednorazowe subwencje na rzecz P. L. O. P. P. w wysokości po zł. 1000 (tysiąc).

Podając powyższe do wiadomości publicznej, składam niniejszem ofiarodawcom imieniem Zarządu P. L. O. P. P. serdeczne podziękowanie.

Dotychczas subwencje przyznały powiaty sępoliński, wąbrzeski i pucki.

(—) Walerjan Zapała.

W SPRAWIE POTRĄCEŃ PODATKU DOCHODOWEGO ZA LIPIEC 1924.

Na zasadzie art. 12 ustawy z dnia 10. stycznia 1924 r. w przedmiocie przepisów o państwowym podatku dochodowym, obowiązującym na całym obszarze Rzeczypospolitej (Dz. U. R. P. nr. 110) oraz na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 kwietnia 1924 r. o podniesieniu stawek podatku dochodowego od dochodu z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę (Dz. U. R. P. nr. 34 poz. 350) Ministerstwo Skarbu zarządza, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na obszarze wielkopolskiego, pomorskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego był w miesiącu lipcu 1924 r. dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali, ustalonej dla potrącań podatku w miesiącu maju 1924 r. okólnikiem nr. 2 L. DPO. 489-II-24, a ogłoszonej w nrze 97 Monitora Polskiego z dnia 26. kwietnia 1924 r.

WPISY SZKOLNE.

Wpisy dzieci do szkoły I. przy ul. Prostej 4 i do szkoły VI. przy ul. Łąkowej 5, na Mokrem odbędą się 30. czerwca i 1. lipca od godziny 9 rana do 1-szej w południe. Przyjmuje się dzieci do klasy I. urodzone w roku 1917 i starsze. Przy wpisach należy przedłożyć metrykę chrztu i świadectwo szczepienia ospy. Nie wpisanie do szkoły dziecka oraz nie posyłanie tegoż do szkoły pociąga za sobą karę do 10 złotych za każdy dzień.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, sobota dnia 28. czerwca po raz trzeci arcyzabawna groteska Molnara **„Złodziej i jego mecenas"** z pp. Grolickim, Malinowskim i Skibińską w rolach głównych.

W niedzielę powtórzenie widowiska sobotniego.

W czwartek, dnia 3. lipca występ wszechświatowej sławy śpiewaka-basa Adama **Didura.**

ADAM DIDUR W TORUNIU.

Jedyny koncert największego naszego śpiewaka, genjalnego artysty, pierwszego basa wielkiej opery Metropolita-House w Nowym Jorku Adama **Didura,** który jak już donosiliśmy w poprzednich numerach naszego pisma przybędzie niebawem i do naszego miasta z okazji swego koncertu w Poznaniu i wystąpi jedyny raz **w Toruniu, w czwartek, dnia 3. lipca br. w Teatrze Miejskim,** wywołał łatwo zrozumiałe podniecenie i zainteresowanie w najszerszych sferach naszego miasta. Koncert Didura, który stanie się niewątpliwie największą od dawna artystyczną biesiadą dla naszego miasta — jest poprostu jedynym aktualnym tematem rozmów w naszem mieście. Didur, ten legendarny poprostu Didur, **którego sława dotarła do najdalszych krańców świata,** który tyle chwały przysporzył dla Polski, będzie i w naszem mieście koncertował — nic więc dziwnego, że bilety są formalnie rozchwytywane, a przy kasie teatralnej codziennie tłoczą się istne tłumy ludzi. Kto jeszcze nie ma biletu na koncert Didura, niech się spieszy, bo niedługo może biletów zabraknąć. Pomimo olbrzymich kosztów ceny biletów są przystępne. Bilety są do nabycia codziennie w Kasie Teatru Miejskiego.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Złodziej i jego mecenas".

Jutro.

„Złodziej i jego mecenas".

Co wyświetlają w kinach?

Nowości: „Obrońca ludu".

„Apollo: „Parisette'.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszeniazagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI

Pomorska Drukarnia Rolnicza S. A. Toruń.